

Mecz Odry z Rakowem był w obu miastach zapowiadany jako mecz sezonu. Ci, którzy tak mówili mieli na myśli aspekt kibicowski. Kibice Rakowa zamówili na ten mecz 500 biletów. Wiadome było, że przyjadą z nimi fani Chemika Kędzierzyn-Koźle, którzy nie lubią się z kibicami Odry. Opolscy fani przeprowadzili bardzo aktywną kampanię, w której zachęcali do przyjscia na ten mecz. Szczególnie zależało im na wypełnieniu sektora A, w którym stoi ich młyn. Licząc na wielkie widowisko na trybunach pojechałem z Elą na ten mecz.



Piłkarsko spotkanie to też zapowiadało się ciekawie, bo Raków przed meczem był na wysokim III miejscu, a Odra 3 miejsca poniżej VIII pozycji, która jest potrzebna do utrzymania. Kiedy przybyliśmy na stadion, to sektor Rakowa wypełniony był po brzegi. Wywiesili na nim flagę „Raków do końca”. Młyn Odry tego dnia był większy niż zwykle, ale nie pękał w szwach. Jadąc do Opola liczyłem, że będzie na nim z 200 osób więcej. W sektorze A było jednak więcej osób niż sektorze gości.

